

Diamantowe i złote gody

Kolejne pary małżeńskie świętowały swoje długoletnie pożycie w Urzędzie Stanu Cywilnego. Jak zwykle przy takich okazjach, czcigodnym jubilatam wręczono medale „Dwóch Róż” przyznane przez prezydenta RP – **Aleksandra Kwaśniewskiego**.



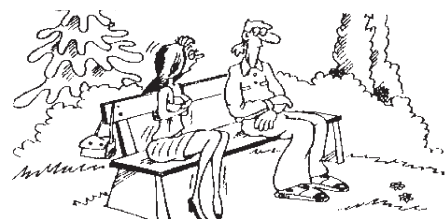
Na fotografii 1:
Dorota i Rajnold Benke – „Diamantowe gody” (60-lecie małżeństwa!), **Albina i Aleksy Boczkowscy**, **Gertruda i Julian Matulowie**, **Julia i Józef Poznańscy**, **Teresa i Teofil Ptasznikowie**, **Magdalena i Jerzy Sprotowie**, **Anna i Stanisław Lisieccy** oraz **Renata i Zbigniew Niegowsky** – „Złote gody” (50-lecie),



na fotografii 2:
Lidia i Karol Czoikowie, **Edyta i Paweł Kołodziejowie**, **Dorota i Marcin Konieczni**, **Janina i Antoni Mysiakowscy**, **Irena i Franciszek Olejnikowie**, **Marta i Maksymilian Welerowie**, **Maria i Henryk Zalewscy** oraz **Lidia i Wiktor Kalejowie** – „Złote gody”.

Stu lat w zdrowiu!

Humor



„Gdybym wiedziała, że Pan jest taki nieśmiały, włożyłabym coś cieplejszego!”

☆☆☆

– Czy ty zdajesz sobie sprawę z tego, ile nas kosztuje twoja nauka?

– Tak, tato. Dlatego staram się uczyć jak najkrócej i jak najmniej!

☆☆☆

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

– Słyszałam, że jakiś bogaty stary kawaler zapisał Kasi cały majątek. Zupełnie tego nie rozumiem, bo podobno ona w młodości dała mu kosza.

– To jasne! Zrobił to z wdzięczności.

☆☆☆

– Czy to pan sprzedał mojej żonie książkę kucharską? – pyta groźnie Kowalski księgarza.

– Tak. A co się stało?

– Zaraz się pan dowie! Idziemy do mnie na obiad!

☆☆☆

Młody Indianin pyta wodza:

– Wielki Bawole, jakiego typu ognisko należy rozpalic, żeby móc przekazać znaki dymne?

– To zależy, jaka ma być rozmowa: miejscowa czy międzymiastowa.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ, czyli niezawodny sposób na migrenę...

Wszystko działo się pewnego sierpniowego, słonecznego przedpołudnia. Wracałam z koleżanką z biura autobusem linii nr 110 z Katowic do Michałkowic. Rozmawialiśmy o migrenie – o tym jaka jest fatalna, jak utrudnia życie i jak bardzo osoby nią dotknięte cierpią. To, co mówiliśmy było poparte osobistymi doświadczeniami, gdyż obie cierpimy (a raczej cierpiałyśmy) na tę przypadłość.

W pewnym momencie, gdzieś w okolicach Dębu, odwróciła się do nas Pani, która siedziała przed nami i zagadnęła, że słyszy iż rozmawiamy o migrenie, a ona zna na nią niezawodny sposób. Zaskoczone poprosiłyśmy o wyjaśnienie. Nieznajoma pani, która teraz jawi się nam jako czarodziejka – wybawicielka poradziła, abyśmy codziennie piły szklankę gorącej czarnej herbaty, do której należy wrzucić 3–4 plasterki świeżego imbiru i ośodzić dwoma

łyżeczkami cukru. Tak przyprawioną herbatę należy pić codziennie – najlepiej rano bądź przed południem, traktując jak lekarstwo – wypić gorącą i duszkiem (ale uważać, żeby się nie poparzyć!). Oprócz tego, że likwiduje migreny, doskonale poprawia krążenie, dzięki czemu można zapomnieć o zimnych stopach i lodowatych dłoniach. Przepis zapamiętałyśmy i postanowiłyśmy wypróbować. Imbir bez problemu można kupić na dziale warzywnym w każdym większym sklepie. Porcja wielkości dłoni, która starcza na ok. 1,5 tygodnia kosztuje ok. 4 zł. Herbata imbirowa smakuje wyśmienicie, należy tylko pamiętać, żeby imbiru nie zapażać za długo (wystarczy ok. 10 min.), ponieważ napój staje się zbyt cierpki. Imbiru należy jeść, gdyż ma ostry smak i po prostu nie smakuje za dobrze. Od tego pamiętnego dnia obie pijemy codziennie herbatę imbirową i faktycznie ataki

migreny zniknęły, teraz nie są nam już straszne nawet tzw. migrenowe dni, które bez herbatki na pewno zakończyłyby się ostrym bólem głowy! A wszystkie tabletki przeciwbólowe mogłyśmy wyrzucić.

Panią z autobusu codziennie wspominamy i codziennie jej w myślach dziękujemy, ponieważ każdy, kto cierpi na migreny, wie jak wspaniale jest móc żyć bez strachu, że ból znów zaatakuje! Gorąco polecam!

Barbara Bachowska – Marcoll

e-mail: barbach77@poczta.onet.pl

P.S. A puenta tego artykułu jest taka, że po tym, jak pani udzieliła nam tej drogocennej rady i na najbliższym przystanku wysiadła, po ramieniu poklepał mnie pan, który siedział z tyłu i zapytał: „To co dodać do tej herbaty, żeby nie mieć migren?”

– „Imbir” – odpowiedziałam,

– „Aha! No niech pani powie, podróżę kształcą, nieprawdaż?”...